

Antonia.



# OKTAWIA.

## TRAGEDYA

Z JEZYKA ŁACIŃSKIEGO NA POLSKI

PRZEŁOŻYŁ

STANISŁAW BIELAWSKI,

PROF. GIMN.

PRZEMYŚL :: :: NAKŁADEM AUTORA. :: :: :: 1911.

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI JANA ŁAZORA.



OKTAWIA.





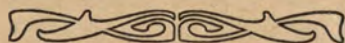
# TRAGEDYA

Z JEZYKA ŁACIŃSKIEGO NA POLSKI

PRZEŁOŻYŁ

STANISŁAW BIELAWSKI,

PROF. GIMN.



INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 79  
Tel. 26-68-63

PRZEMYSŁ :: :: NAKŁADEM AUTORA :: :: :: 1911 R.  
ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI JANA ŁAZORA.

23.875

23.875



## WSTĘP.

Ile razy puściwszy wodze myślom sięgnąłem pamięcią ku dziejom Rzymu i zatrzymałem się na czasach Nerona, władcy-tyrana w błazeńskiej purpurze, tyle razy myśl ma zwracała się ku Oktawii, pełnej uroku postaci, żony Nerona, córki nienależycie może ocenianego cesarza Klaudyusza i Waleryi Messaliny, tej przepięknej i przerozwiozłej kobiety. Ile zaś razy zajmowałem się dziełami pisarzy epoki neronowej, z chęcią zatrzymywałem się dłużej przy jedynym dramacie z dziejów Rzymu i to z epoki Nerona, pisanym w języku łacińskim, zatytułowanym tragedią z imieniem tej wyżej wymienionej, nieszczęśliwej żony Nerona. Mam tu na myśli Oktawię, tragedię nieznanego bliżej autora, umieszczaną zwykle w rękopisach i wydaniach z tragediami Seneki.

— Nie jest to utwór Seneki, nie posiada też ani zalet jego tragedyi, ani błędów. (vide Buttler *Post-Augustan Poetry*. Oxford 1909. str. 77. the Octavia.) Jest to raczej obraz historyczny u drammatyzowany, aniżeli tragedia. Nie ma tutaj dramatycznego zawikłania, nie ma wielkich tragicznych charakterów z wyjątkiem samej postaci Oktawii, dla której autor tragedyi miał nieklamana sympatyę, tak jak całą swoją

nienawiść i wstręt wylał na postać Nerona. Neron, to akademicki typ tyрана, podobnie jak Seneka, akademicki typ cesarskiego doradcy, (vide Buttler Post-Augustan Poetry pag. 77.) Poppea i prefekt kohort pretoriańskich, zapewne Ofonius Tigellinus, to raczej w dziecinny sposób przedstawione figurki niż tragiczne charaktery. Sympatyczną można nazwać postać piastunki Oktawii, sympatycznym możnaby również nazwać chór Rzymian, czy Rzymianek czy może jednych i drugich po połowie, bo autor dramatu nie podał żadnej wzmianki o jego płci. Mimo tych wielkich braków, które wymieniłem, utwór ma bezsprzecznie i zalety, mianowicie odznacza się prostotą, naturalnością, jasnością, gładkością wierszy, tak że wygląda na jakiś młodzieńczy utwór, jakiegoś późniejszego wybitnego dramatycznego talentu. Podobny sąd wydał J. Vürtheim w swoim wydaniu Oktawii (vide Octavia Praetexta. Lugduni Batavorum MDCCCXCIX. str. 16, 6°).

Autor tragedyi pisze stylem t. zw. neronowej łaciny, jaką znajdujemy w dziełach Seneki, Lukana, Petroniusza itd. Zna dobrze dramaty Seneki i ich budowę i ta właściwość, jak się zdaje, skłaniała wydawców do łączenia tego dramatu z tragedjami Seneki. Znał też tragedye Sofoklesa i tragików greckich i naśladował charaktery tych tragedyi jak Elektry, Kassandry, Antygony (vide Buttler Post-Augustan Pretry, The Octavia str. 76). Znane mu były też prozaiczne pisma Seneki (vide J. Vürtheim Octavia Praetexta str. 47. adnotatio) jakoteż Farsalia Lukana (idem J. Vürtheim pag. 44. adnotat. ad vers. 392.) Z tego, co wyżej powiedziałem, wynika, że autorem Oktawii nie był Seneka, nadto zaznaczyć należy, że rzecz cała dzieje się za

życia Seneki, że Seneka sam występuje w dramacie, a wreszcie, co najważniejsze są w dramacie wyraźne wzmianki, (*Octavia* v. 619—681), iż autor tragedyi znał koniec życia Nerona i wogóle sposób jego zejścia ze świata, a wiadomo, że Seneka umarł w r. 65 po Chr. zadawszy sobie śmierć na rozkaz Nerona.

Co do nazwiska autora Oktawii, to wedle mego zdania będzie ono zawsze nieznanne, chybaży jakiś szczególny wypadek, wynikający z jakiegoś świeżo odnalezionego dzieła lub napisu itp. z czasów rzymskich jego imię wyjawiał.<sup>†</sup> Być może, że autor sam pisząc swą tragedję, w której dotykał stosunków rzymskich, a więc drażliwych dla ogółu, a przede-wszystkiem dla każdego panującego, przedstawivszy okrutny charakter Nerona, umyślnie ukrył swe nazwisko. Wprawdzie następcy Nerona byli przeważnie łagodni i wolni od błędów i okrucieństw tego tyрана, z wyjątkiem Domicyana, w każdym jednak razie mogli niechętnem okiem patrzyć na autora, który tak dosadnie przedstawia srogość panujących.

Jeśli chodzi o czas, w którym dramat został napisany, to wedle mego zdania powstał on albo zaraz po śmierci Nerona tj. 69. po Chr. albo niedługo potem za pierwszych Flawiuszów. Podobne zdanie wypowiada Dr. Fryderyk Ladek w swojej gruntownej rozprawie o źródłach, z jakich korzystał autor Oktawii. (vide *Zeitschrift für Ö. Gymnasien* r. 1905. str. 674).

---

†) Wszystkie próby dotychczasowe, zmierzające do podania prawdziwego imienia autora Oktawii, uważam za chyblone lub niedostatecznie uzasadnione.

Nie wiele też różniące się zdania w tej samej sprawie wypowiada Buttler w swem wyżej wspomnianem dziele (str. 77); twierdzi on bowiem, że dzieło to tj. Oktawia jest utworem epoki Flawiuszów, za czasów tak zw. antineronowej reakcyi, dlaczego jednak sam nie uważa tego zdania za pewne, twierdząc, że dzieło to mogło też powstać za Nerwy, Trajana lub Hadryana, tego nie rozumiem. J. Vürtheim w swem wydaniu Oktawii idzie dalej i twierdzi, że Oktawia powstała po Rocznikach Tacyta, lecz przed w. V. Widzi on zawisłość autora Oktawii od Tacyta, Cluvisusa Rufusa, a nawet Józefa Flawiusza. Twierdzi on bowiem, że Poppea sprzyjała Józefowi Flawiuszowi, stąd autor Oktawii, idąc za Józefem Flawiuszem, odnosi się do niej z pewną uprzejmością i przedstawił ją dodatnio- (vide J. Vürtheim Octavia Praetexta, Prolegomena str. 16. adnot. 1, 3, 4, 5). Co do mnie, to nie widzę zależności autora Oktawii od Tacyta, a tem mniej od innych wyżej wspomnianych autorów, to zaś, że we wielu punktach autor Oktawii zgadza się z Tacytem, a raczej Tacyt z nim, wynika, zdaniem mojem, ze samych faktów tj. z ich następstwa, doniosłości lub grozy i wrażenia ogólnego na współczesnych. Autor Oktawii, patrząc na okrutne czyny Nerona, na zgładzenie samego Klaudyusza przez matkę Nerona Agrypinę, na zamordowanie Brytannika, na uśmiercenie samej Agryppiny przez Nerona, na prześladowanie a następnie odtrącenie i śmierć Oktawii, musiał je w swej tragedyi przedstawić tak jak na nie patrzył Tacyt zaś jako historyk, idąc za prawdą dziejową, musiał też te same fakty w podobny przedstawić spo-

sób i stąd wspólność, lecz nie ma mowy o zależności lub naśladowaniu.

Możnaby tu raczej zauważyć, iż zastanawiając się nad owymi wspólnymi miejscami autora Oktawii i Tacyta, przychodzi się do przekonania, że inaczej na te same fakty zapatrywał się autor tragedii Oktawii, a inaczej Tacyt. Porównajmy n. p. przyczyny pożaru Rzymu. Autor Oktawii przedstawia ten pożar jako zemstę Nerona za to, że lud rzymski sprzyjający Oktawii, a nienawidzący Poppei odważył się ciskać ognie na pałac cesarski, w którym znajdowała się Poppea, chcąc pałac ten podpalić i zmusić tym sposobem Nerona do porzucenia Poppei a przywrócenia praw Oktawii. (vide Octavia v. 833—835. 853—857.).

Tacyt zaś cały ten pożar przypisuje przypadkowi lub cesarzowi, a przyczyną tego miała być niechęć Nerona ku staremu źle zabudowanemu Rzymowi, szczególnie jego nieregularnym dzielnicom, zamieszkałym przez ludność biedniejszą. A więc u Tacyta odgrywają rolę względy estetyczne Nerona, który chce Rzym przebudować, a właściwie zbudować miasto piękniejsze, wspanialsze i nazwać je od swego imienia (vide Tacit. Annales. XV. c. 38—41.) Na dalszym planie widnieje tu u Tacyta chęć opisu Nerona, który marzył o tem, ażeby mieć obraz palącej się Troi i w czasie pożaru, przy dźwięku lutni, stojąc na terasie swego domu, opiewał zburzenie i pożar Troi. (vide Tacit. Annales XV. c. 39).

Kierując się motywami, wymienionymi na początku, postanowiłem tragedję Oktawię przełożyć na język polski, co też uczyniłem, tłumacząc ją prozą i chcąc ile możność oddać w języku polskim jej za-

lety i właściwości, a szczególnie jej jasność i naturalność. Za podstawę tłumaczenia służyły mi wydania: Fryderyka Henryka Bothego w Lipsku 1819. r. w którym wraz z tragedjami Seneki znajduje się w tomie III. Oktawia, następnie wydanie: J. Vürtheima z r. 1909. w Leyden (Octavia Praetexta edidit Lugduni Batavorum A. W. Sijthoff, MDCCCXC.).

Przemyśl w sierpniu 1910.

*Stanisław Bielawski.*

## AKT I.

### Oktawia,

*(uczuwszy wstręt do życia, oplakuje swój niieszczęsny los).*

Oto już świetlana jutrenka spędza z nieba błędne gwiazdy, powstaje Tytan z promiennymi włosy i jasny dzień wraca światu. A ty tylu tak wielkiemi przygnębiona nieszczęściami powtórz swe zwyczajne już żale, zwyciężaj narzekaniem morskie alkyony (alcyony) i ptaki Pandiona; sroższy bowiem Twój los jest od ich losu. O matko moja, którą muszę ustawicznie oplakiwać, ty pierwsza przyczyno moich nieszczęść, wysłuchaj smutnych żalów córki, jeśli w dziedzinie cieniów istnieje jeszcze jakieś uczucie! Oby była pierwiej sędziwa Kłoto ręką swą przerwała przedzę mojego żywota, zanim bolejąc ujrzałam twe rany i twarz twoją haniebnie krwią zbroczoną! O słońce, które od tego czasu jesteś dla mnie zawsze pochodnią pogrzebową i nocą bardziej znieawidzoną od wiecznych ciemności! Zniosłam rozkazy srogiej macochy, wrogie usposobienie i dziki wyraz twarzy. Owa, owa ponura Erynia wniosła do mej komnaty małżeńskiej stygijskie pochodnie; ciebie zgładziła nieszczęsny ojciec, któremu niedawno cały świat był posłuszny aż poza krańce Oceanu, przed którym pierchnęli Brytanowie, naszym wodzom przedtem nieznanym i żyjącym

w zupełnej swobodzie. O ojczyźnie mój spoczywasz zgładzony zdradą małżonki a dom twój i potomstwo twe ujarzmione przez tyrana jęczy w niewoli.

### **Płastunka Oktawii**

*(z powodu nieszczęść swej wychowanki Oktawii przeklina życie na najwyższym stanowisku, na dworze cesarskim).*

Oto ktokolwiek oczarowany pierwszym blaskiem i kruchem szczęściem pełnego fałszu dworu cesarskiego podziwia go w osłupieniu, niechaj patrzy na ten niedawno przepotężny dom, nagłym ciosem zmiennego losu obalony i na potomstwo Klaudyusza, którego władzy był świat cały podległy i wolny Ocean służył mu długo i wbrew swej woli na grzbiecie swój przyjął jego łodzie.

Oto ten, który pierwszy narzucił jarzmo Brytanom i nieznane przedtem morza zasłał okrętami, wśród barbarzyńskich ludów i srogich mórz żył bezpiecznie, zginął wskutek zbrodni małżonki a ona wkrótce wskutek zbrodni syna. Przez tegoż trucizną zgładzony brat spoczywa wśród cieni, a opłakuje go nieszczęsna siostra a małżonka zabójcy i gniewem zdjeta nie może ukryć ciężkiego smutku. Zawsze ucieka przed spotkaniem sam na sam z okrutnym mężem, a on równą nienawiścią płonąć nawzajem ku niej pała gniewem.

Nasza wierność i miłość ku niej nadarmo stara się pocieszyć zbolełe jej serce; jej ból nieuśmierzony odrzuca nasze rady, a gniew wyniosłej jej natury nie daje jej zapanować nad sobą, lecz wskutek nieszczęść nabiera siły. Ach jakże straszną zbrodnię przewiduje nasza bojaźń, oby ją odwróciła woła bogów!



## OKTAWIA, PIASTUNKA

*(pociesza smutkiem zdjętą Oktawię i odradza jej zamierzonej zemsty).*

### Oktawia :

O losie mój, którego nie mogę porównać z żadnem innem nieszczęściem. O niechbym powtórzyła twoją nieszczęsną dolę Elektro ! Ale tobie w tym smutku wolno było opłakiwać zamordowanego rodzica i pomścić zbrodnię przy pomocy brata mściciela, którego twa miłość wyrwała z rąk nieprzyjaciela, a uratowała go twa wierność. Mnie obawa nie pozwala opłakiwać przez los srogi porwanych rodziców, ni też dozwala mi boleć nad śmiercią brata, w którym była jedyna moja nadzieja i krótka pociecha wśród tylu nieszczęść. Teraz jedynie zachowana na smutek żyję jako cień wielkiego imienia.

### Piastunka :

Ach <sup>do</sup>chodzi do mych uszu głos mej nieszczęsnej wychowanki ! Przecz że się ociągasz powolna starości, by wejść do komnaty ?

### Oktawia :

Przyjmiń moje łzy piastunko, wierny świadku mojego bólu.

### Piastunka :

Nieszczęsna, jakież dzień uwolni cię od tych tak ciężkich trosk ?

### Oktawia :

Ten, który mię pośle do stygijskich cieni.

**Piastunka :**

Niechaj tego rodzaju wróżby zdala będą od nas.

**Oktawia :**

Nie twe życzenia kierują teraz mym losem, lecz przeznaczenie.

**Piastunka :**

Łaskawy bóg, da ci nieszczęśliwej lepsze chwile, ty tylko zapanuj nad sobą, prześląwszy męża uprzemmem posłuszeństwem.

**Oktawia :**

Pierwej ułaskawię srogie lwy i dzikie tygrysy niż serce okrutnego tyra. On nienawidzi potomków przestawnej krwi, gardzi ludźmi i bogami, ani sam nie pojmuje szczęścia swego, które mu zgotowała niegodna matka straszną zbrodnią. Niechaj się wstydzi niewdzięcznik, że z łaski strasznej matki otrzymał te rządy, niechaj zapłaci jej śmiercią ten tak wielki dar, tytuł ten jednak i po śmierci nosić będzie (ta) niewiasta na wiek długi.

**Piastunka :**

Powstrzymaj słowa szalejącego umysłu, stłum nierozważnie głos z piersi wydany.

**Oktawia :**

Cokolwiek wycierpieć przyjdzie, muszę to znieść, nigdy jednak me nieszczęścia nie mogą się skończyć jak tylko smutną śmiercią. Po zabiciu matki, po zbro-

dniczem zamordowaniu ojca, pozbawiona brata, nie-  
szczęściem, smutkiem przygnębiona, w boleści pogrą-  
żona, znienawidzona przez męża, poddana mej słudze,  
tem znienawidzonym światłem żyję, lękając się w sercu  
zawsze nie śmierci, lecz zbrodni. Zdała niech będzie  
zbrodnia od mojego losu, miło mi będzie umrzeć,  
gdyż karą cięższą od śmierci jest dla mnie nieszczę-  
snej patrzeć na nadętą, dziką twarz tyrana, łączyć usta  
w pocałunku z wrogiem, lękać się skinienia tego, któ-  
remu być posłuszną nie pozwala mi ból po śmierci  
brata, zgładzonego w zbrodniczy sposób, którego pań-  
stwo posiada i cieszy się z jego śmierci sprawca stra-  
sznego mordu — jak często przedstawia się mym  
oczom smutny cień brata, gdy chęć spoczynku znuży  
me członki i gdy oczy płaczem znużone opanuje sen  
głęboki.

Jużto pogrzebowemi pochodniami zbroi bezsilne  
ręce i w nieprzyjacielski sposób godzi w oczy i twarz  
brata; jużto przerażony ucieka do mej komnaty, ściga  
go nieprzyjaciel, a gdy za mnie się kryje, godzi nań  
szalonym zdjęty gniewem przez pierś moją. Wtedy  
drzenie i przestach ogromny budzi mnie ze snu, od-  
nawia smutek i lęk nieszczęsniej. Dodaj do tego py-  
szną nałożnicę, lśniąca blaskiem łupów naszego domu,  
której w darze własną matkę syn wypędził do stygij-  
skiej łodzi, a po strasznym rozbiciu okrętu, gdy cało  
wyszła z przygody morskiej kazał zgładzić żelazem  
(syn) sroższy od zatoki morskiej.

Jakaż nadzieja ocalenia dla mnie po tak wielkiej  
zbrodni? zwycięska nieprzyjaciółka zagraża mej ko-  
mnacie małżeńskiej i pała nienawiścią ku mnie, a jako

cenę swego nierządu (zapłatę za swój nierząd) domaga się od męża głowy prawej małżonki.

Wynuż się z fal stygijskich i nieś pomoc córce swej, wzywającej cię, ojczy, albo przez rozpadliny ziemi otwórz mi stygijskie fale, bym się w nie zapadła!

### **Płastunka :**

Nadarmo nieszczęśliwa wzywasz cieni swego ojca, który tam w królestwie cieniów nie troszczy się wcale o swe potomstwo, który ponad syna swego mógł przeniść potomka obcej krwi, a z córką brata, ujęty jej wdziękiem połączył się węzłem małżeńskim pod nieszczęsnymi wróżbami. Stąd powstał cały szereg zbrodni morderstwa, zdrada, żądza panowania, straszne pragnienie krwi, w komnacie teścia padł zięć jako ofiara mordercy, by nie mieć użytku ze związku z tobą. O straszna zbrodni, niewieście w darze oddano Silana, a ten krwią swoją zboczył ojczyście penaty, obwiniony o zmyśloną zbrodnię. Do zdobytego domu wszedł niestety nieprzyjaciel, przez podstęp macochy został zięciem cesarza i synem, młodzieniec zbrodniczego usposobienia, pochopny do zbrodni, któremu straszna rodzicielka zapaliła pochodnię małżeńską i ciebie z nim połączyła mimo twej woli i wstrętu. Zwycięska z powodu tak wielkiego powodzenia, wzbija się w dumę i odważyła się grozić świętej władzy nad światem. Któż by mógł wyliczyć tyle rodzajów występków i niegodnych spodziewań, te zdradzieckie podstępny tej niewiasty, dążącej do królewskiej władzy po szczeblach wszelkiego rodzaju zbrodni?

Wtedy święta Pobożność drżącym krokiem spiesznie ustąpiła, a do opróżnionego pałacu cesarskiego

weszła sroga Erynia, krokiem śmierć głoszącym, pochodnią stygijską splamiła święte penaty, szalejąc pogwałciła prawa przyrody i obaliła wszelką godziwość. Sroga małżonka zgotowała mężowi truciznę, a wkrótce sama zginęła przez zbrodnię własnego syna. Ty także zgładzony zginąłeś nam nieszczęsny chłopcze, zawsze godzien opłakiwania Brytaniku, który niedawno byłeś gwiazdą świata i podporą domu Augusta. Niestety teraz tylko lekkim prochem jesteś i smutnym cieniem, nad którym nawet sroga macocha płakała, kiedy ciało twe wystawiała na stos celem spalenia i kiedy członki twe i rysy twarzy podobne do rysów ulatującego boga zniszczył żarki płomieni.

**Oktawia :**

Niech i mnie zgładzi, niech nie pada z mej ręki !

**Płastunka :**

Przyroda nie dała ci tak wielkich sił.

**Oktawia :**

Ból, gniew, żal, nieszczęście i smutek mi je podadzą.

**Płastunka :**

Raczej staraj się posłuszeństwem zjednać sobie  
niehumanicznego męża.

**Oktawia :**

By mi powrócił brata, którego zgładził w zbrodniczy sposób.

**Plastunka :**

Byś sama pozostała przy życiu i abyś upadającymu domowi ojca twego dodała kiedyś nowych sił przez twe potomstwo.

**Oktawia :**

Dom cesarski, oczekuje innego potomstwa; mnie ciągnie ku sobie straszny los nieszczęsnego brata.

**Plastunka :**

Niechaj ci dodaje siły tak wielka życzliwość obywateli!

**Oktawia :**

Ta rzeczywiście mnie pociesza, lecz nie usuwa nieszczęść.

**Plastunka :**

Siła narodu jest wielka.

**Oktawia :**

Większa jednak panującego.

**Plastunka :**

On sam wejrzy na małżonkę.

**Oktawia :**

Nałożnica mu nie pozwala.

**Plastunka :**

Wszakże znieawidzona jest wszystkim.

**Oktawia :**

Lecz droga jest mężowi.

**Piastunka :**

Jeszcze nie jest jego żoną.

**Oktawia :**

Wnet nią zostanie i matką równocześnie.

**Piastunka :**

Młodzieńczy zapał szaleje w pierwszej chwili, lecz równie łatwo słabnie, nie trwa długo w haniebnej miłości; jak ciepło lekkiego płomienia; miłość do czystej małżonki trwa wiecznie. I ta pierwsza, która odważyła się pogwałcić twoją małżeńską komnatę, służebnica twoja, która już od dawna posiada serce pana, obawia się już tego samego losu.

**Oktawia :**

Poddana i niskiego pochodzenia widzi, że inną nad nią przeniesiono i pomniki buduje, którymi daje wyraźne świadectwo swej obawie.

**Piastunka :**

I te opuści lekkomyślny, żłudny i szybki bożek Kupido. Niechaj będzie pięknej postaci, dumna ze swej potęgi, radość jej będzie krótka. Podobne bole cierpiała i sama królowa bogów, kiedy pan niebios i ojciec bogów przybierał rozmaite postaci, jużto pierze łabędzia, jużto rogi sydońskiego byka, jużto spadał jako deszcz złoty.

Błyszczą na niebie gwiazdy Ledy, Bakchus zasiadł na ojcowskim Olimpie, potomek Alceusa jako bóg posiada Hebę i nie lęka się już gniewu Junony i jest jej zięciem, której był nieprzyjacielem. A jednak mądre posłuszeństwo i stłumiony ból wyniosłej małżonki zwyciężyły; jedynie Junona najpotężniejsza trzyma bezpiecznie w niebieskiej komnacie Jowisza grzmiącego i on nie ujęty na dłuższy czas pięknoscią śmiertelniczki nie opuszcza swego wysokiego pałacu. Ty także jesteś drugą Junoną na ziemi, siostrą i małżonką Augusta, panuj nad ciężkim bolem.

#### Oktawia :

Pierwej zatoki mórz połączą się z gwiazdami i ogień z wodą, niebo z ponurym tartarem, światło życiodajne z ciemnościami, dzień z wilgotną nocą, niż z bezbożnym umysłem zbrodniczego cesarza, umysł mój, pomny zawsze zamordowanego brata. Oby straszną głowę zbrodniczego cesarza ugodził płomieniem król niebian, który często zabójczym piorunem godzi w ziemię i przeraża nasz umysł świętymi ogniami i niezwykłymi zjawiskami! Ujrzeliśmy na niebie kometę, rozpościerającą swe świetlane włosy, światło nieszczęścia, tam gdzie powolny Bootes wiecznie kieruje wozem nocy, zziębnięty wskutek bliskości zimnej niedźwiedzicy. Oto samo straszne tchnienie srogiego władcy plami eter, gwiazdy oznajmują nowe klęski narodom, którym panuje bezbożny książę. Ani Tyfon nie był tak straszny, którego niegdyś rozgniewana ziemia jako matka wydała z nienawiści ku Jowiszowi; ta zakąła jest gorsza od niego, on nieprzyjacielem jest bogów i ludzi; bogów wypędził z ich świątyń, oby-



wateli z ojczyzny, brata pozbawił życia, wytoczył krew matki, a przecież ogląda światło, żyje i włóczy w ciele zabójczą duszę!

O najwyższy ojcze, dlaczego nadarmo rzucasz mimo tyle razy niezwyknięte swe pociski królewską dłońią? dlaczego ręka twa waha się ugodzić tak winnego? Oby Nero poniósł karę za swe zbrodnie, on nieprawy władca, spółdzony przez Domicjusza, tyran świata, który uciska haniebnem jarzmem i występnyymi obyczajami plami imię Augusta.

#### **Piastunka :**

Niegodny on związku z tobą wyznaję, lecz podaj się przeznaczeniu i losowi swemu dziecię, błagam cię, nie budź gniewu gwałtownego małżonka. A może zjawi się jakiś bóg zemsty i dla ciebie przyjdzie dzień radości.

#### **Oktawia :**

Ciężki gniew bogów już od dawna spoczął na naszym domu, pierwsza ugodziła weń Wenera straszna wskutek szaleństwa nieszczęsnej mej matki, która będąc żoną, w szaleństwie swem weszła w nieczysty związek, zapomniawszy o nas, o małżonku, niepomna praw. Do niej to z rozpuszczonymi włosy, uzbrojona węzami przybyła mściwa Erynia do śmiercionośnej komnaty małżeńskiej i porwawszy z komnaty pochodnie weselne krwią je ugasiła, zapaliła serce cesarza srogim gniewem ku straszniemu mordowi. Niestety padła nieszczęsna matka od miecza, a zginąwszy pogrzyła mnie w wiecznym smutku. Małżonka swego i syna

pociągnęła za sobą do świata cieniów, wydała na pastwę upadły dom.

### Plastunka :

Nie odnawiaj wśród płaczu swego zbożnego smutku, ni też niepokój cieniów matki swej, która ciężką poniosła karę za swe szaleństwo.

### Chór (Rzymian),

*(przeklina związek małżeński Poppei, sprzyjając Oktawii, obwinia Rzymian o zwyrodniałą, zbyt długą i niewolniczą cierpliwość, a gromi występki Nerona).*

Cóż to za wieść doszła dopiero co do naszych uszu, oby się okazała fałszywą, mimo że ją tyle razy rozpuszczano, oby utraciła siłę prawdy!

Niechaj nowa małżonka nie wstępuje do komnaty, naszego władcy, niech zachowa swe penaty jako małżonka, córka Klaudyusza, niechaj w spokoju wyda na świat potomstwo jako zakład pokoju, niechaj się niem spokojny cieszy świat a Rzym niechaj strzeże swej ozdoby na wieki. Wszechpotężna Junona dzierży stale komnatę małżeńską brata, która się jej losem dostała a siostra Augusta, jego małżonka, dlaczegoż ma być wypędzona z ojcowskiego pałacu?

Na cóż jej się przydaje święta pobożność, ubóstwiony ojciec, dziewictwo (niewieścia skromność) i wstyd czystości?

My też siebie samych niepomni jesteśmy, którzy po śmierci władcy zdradzamy jego potomstwo z obawy, radzącej lękać się o życie. Było niegdyś prawdziwe męstwo u Rzymian, prawdziwy ród Marsa i krew u tych dawnych mężów.

Oni z tego miasta wypędzili pysznych królów i pomścili należycie twe cienie dziewico, zabita pracownicą ojca, byś nie cierpiała srogiej niewoli, by straszna namiętność zwycięska nie zyskała chlubnej nagrody; ciebie też pomściła zgubna wojna, córko Lukrecjusza, coś się nieszczęsna zgładziła własną ręką, stawszy się ofiarą zbrodniczej chuci tyrana!

Poniosła karę za niewymowną zbrodnię wraz z <sup>synem</sup> małżonkiem Tarkwiniuszem Tullia, która bezbożna srogim wozem przejechała przez ciało zamordowanego ojca i szalona odmówiła jego poszarpanemu ciału stosu pogrzebowego. Nasz też wiek widział większą zbrodnię syna, który w zdradziecki sposób ujętą matkę wysłał na śmiercionośnej łodzi na Tyrreńskie morze. Spiesznie opuszczają żeglarze spokojny port na rozkaz, odbrzmiewa łoskotem wiosłami uderzana zatoka; płynie, posuwając się na pełne morze łódź.

Tu wskutek rozluźnienia spojeń, płynąc roztwiera się przywalona ciężarem i wciąga w siebie wodę morską. Wznosi się krzyk przerażenia ku niebu, zmieszany z jękiem niewieścim. Każdemu śmierć straszna stoi przed oczyma, każdy ucieczką ratuje się przed śmiercią. Jedni nadzy wiszą na deskach rozbitego okrętu, porzuc na nich fale, inni płyną ku wybrzeżom; wielu przeznaczenie porywa w głąb. Rozdziera szaty swe Augusta, wrywa sobie włosy i jęczy smutno, zwilżając oblicze łzami. Gdy brakło nadziei ocalenia, gdy gniew namiętny zapanował nad nieszczęściem tak woła: „Synu taką mi zapłatę dajesz za tak wielki dar, wyznaje, żem godna takiej łodzi, ja która cię zrodziła, dałam ci życie i szalona dałam ci władzę i imię cezara.

Wynurz twarz swą z fal Acherontu małżonku i paś się moją karą, ja to nieszczęsny, sprawczynią twej śmierci, ja to sprawczyni śmierci twego syna. Oto jak zasłużyłam niepogrzebiona spieszę ku twym cieniom, pochłonięta przez fale srogiego morza! Uderzają fale w twarz mówiącej, pada w morze; oddała dłońmi od siebie śmierć, bo zmusza ją obawa i mimo znużenia poddaje się trudowi.

Pozostała wierność w cichych sercach sług, którzy nie zważali na smutną śmierć: wielu odważy się nieść pomoc pani na morzu, mimo wyczerpania sił, głosem zachęcają ledwie wznoszącą już słabe ręce do góry i pomagając jej rękami. I na cóż ci się przydało to, żeś unikła fal srogiego morza? wszak masz zginąć od miecza własnego syna, w którą to zbrodnię ledwie uwierzy potomność niezbyt pochopna do łatwowierności. Szaleje i boleje nad tem, że żyje matka, uratowany się z fal morza. Bezbożny dodaje straszną zbrodnię do zbrodni i rzuca się, by zadać śmierć nieszczęsnej rodzicielce, nie pozwala na żadną zwłokę w zbrodni, a wysłany trabant wypełnia rozkaz i mieczem otwiera pierś pani. Ta nieszczęsna, umierając prosi słuźalca, by straszny miecz utopił w jej łonie (żywocie). „Tu należy ugodzić mieczem, rzecze, w żywot, który wydał takiego potwora“. Po tych słowach wreszcie wraz z ostatnim jękiem, po strasznych ranach, oddała nieszczęsnego ducha.

## AKT II.

Scena ta sama, świt.

**Seneka :**

*(Filozof potępia występki swojego wieku i chwali prostotę poprzednich wieków, wspominając, że wszystko się zmieniło na gorsze).*

Pocóż potężna fortuno, spojrzawszy na mnie pochlebnym wzrokiem pełnym fałszu, zadowolonego ze swego losu tak mię wysoko wyniosłaś, by cięższy był upadek mój z wyniosłego stanowiska, bym tyle razy zajrzał obawie w twarz ?

Lepiej żyłem w ukryciu zdala od nieszczęsnej nienawiści, wypędzony, wśród morza korsykańskiego, gdzie był wolny i ze swobodnym umysłem poświęcałem się swemu zajęciu. O z jakąż przyjemnością, nad co matka przyroda nic większego nie wydała, ona mistrzyni niezmiernego dzieła, spoglądałem na niebo, na święte drogi słońca i ruch świata, na naprzemienne ruchy morza, na okrąg Feby, który pstrzą błędne gwiazdy, na szeroką lśniącą ozdobę wielkiego eteru.

A jeśli ten się starzeje, by, chociaż tak wielki znowu się rozpaść na ślepy chaos, to teraz właśnie zbliża się ów ostatni dzień dla świata, który wytepi bezbożny rodzaj wskutek upadku nieba, by znowu wydać nowe pokolenie, by się odrodzić lepszym, jak to niegdyś zdziałał młodzieniec, kiedy Saturn dzierżył panowanie na niebie. Wtedy owa dziewica, bogini wielkiego imienia Sprawiedliwość zesłana z nieba wraz z świętą Wiernością, kierowała na ziemi łagodnym rodzajem ludzkim. Nie znały ludy wojen, ani dzikiego

dźwięku trąby bojowej, ani oręża, nie przywykły też otaczać swych miast murami.

Wszyscy mieli swobodną drogę, wspólny użytek wszystkich rzeczy; i sama ziemia swobodna, z własnej woli otwierała żyzne swe łono, szczęśliwa i bezpieczna rodzicielka dla tak pobożnych wychowanków. Inne pokolenie mniej okazałe było, lecz łagodne. Trzecie pokolenie, które powstało było zręczne w wynajdywaniu nieznanych sztuk, jednak było uczciwe. Wkrótce powstało niespokojne, które biegiem odważało się zdobywać strome wzgórza, w falach ukryte ciężkie ryby wydobywać siecią, lub lekką trzcina oszukiwać ptactwo, zuchwałe byki ujarzmić i zaprzęgać do pług, wolną przedtem ziemię krajać lemieszem, która obrażona głębiej we wnętrzu ukryła swe plony w świętem łonie.

Lecz gorsze z wiekiem pokolenie wdarło się do wnętrzości swej rodzicielki, wydobyło z nich żelazo i ciężkie złoto, a wkrótce uzbroiło srogie ręce; ustanowiono podział królestw i granice, zbudowano nowe miasta, broniono swych domów lub rzucano się na obce, szukając zdobyczy. Zapomniana uciekła z ziemi przed dzikimi obyczajami ludzi i przed rękoma splamionemi krwawą rzezią Astrejska dziewica, wielka ozdoba ciał niebieskich. Wzrosła żądza wojny i głód złota. Na całym świecie powstało największe zło to jest zbytek, złudna zaraza, której sił i mocy dodał długi czas i ciężka pomyłka. Błędy zebrane przez długość tylu wieków nas zalewają, gubi nas ciężki wiek, w którym zbrodnie panują, sroży się szalona Bezbożność, Namiętność panuje potężna wskutek haniebnej rozwiązłości, zwycięski zbytek już naprzód chciwemi

dłońmi porywa ogromne bogactwa świata, by je roztrwonić!

Lecz oto piorunującym krokiem z dzikim wyrazem twarzy kroczy Nero. Co przynosi, lękam się w duszy,

**NERO, PREFEKT** kohort pretoriańskich, **SENEKA**.

*(Filozof nadarmo upomina wychowanka swego Nerona, który zaciekle upiera się przy swoich tyrańskich zarządzeniach i następny dzień wyznacza na ślub z Poppeą).*

**Nero :** *(do prefekta):*

Wypełń rozkaz, wyślij (centuryona) niechaj mi przyniesie odcięte głowy zabitego Plautusa i Sulli.

**Prefekt :**

Wypełnię rozkaz bezzwłocznie, zaraz udam się do obozu.

**Seneka :**

Względem bliskich nie należy czynić żadnych nierozważnych postanowień.

**Nero :**

Łatwo być sprawiedliwym temu, którego serce wolne od obawy.

**Seneka :**

Wielkim środkiem zaradczym na obawę jest łagodność.

**Nero :**

Zgładzić wroga jest największą cnotą władcy.

**Seneka :**

Oszczędzać obywateli jest większą cnotą ojca ojczyzny.

**Nero :**

Niechaj łagodny starzec rozkazuje dzieciom.

**Seneka :**

Więcej kierować należy burzliwym młodzieńcem.

**Nero :**

Sądzę, że w tym wieku dosyć mam rozsądku.

**Seneka :**

Oby bogowie zawsze pochwalali twe czyny.

**Nero :**

Głupstwem jest lękać się bogów, których sami sobie czynimy.

**Seneka :**

Tego się więcej lękaj, co tobie tylko wolno jednemu.

**Nero :**

Los mój na wszystko mi pozwala.

**Seneka :**

Mniej mu dowierzaj, gdy ci folguje, jest to bóstwo niepewne.



**Nero :**

Jest właściwością niedołągi niewiedzieć, co mu wolno.

**Seneka :**

Chlubnie jest czynić to, co wypada, a nie to, co wolno.

**Nero :**

Gmin depce uległego.

**Seneka :**

Dławi znieawidzonego.

**Nero :**

Żelazo ubezpieczy panującego.

**Seneka :**

Lepiej wierność.

**Nero :**

Należy bać się cesarza.

**Seneka :**

Lecz więcej kochać.

**Nero :**

Muszą się mnie bać.

**Seneka :**

Cokolwiek się wymusza, jest ciężarem.

**Nero :**

Niech słuchają moich rozkazów.

**Seneka :**

Rozkazuj to, co słuszne.

**Nero :**

Sam będę stanowił.

**Seneka :**

Lecz ogólna zgoda to zatwierdzi.

**Nero :**

Gdy wzgardzą — miecz rozstrzygnie.

**Seneka :**

Niechaj do tej niegodziwości nie przyjdzie.

**Nero :**

Czy mam tak cierpieć dalej, gdy na krew moją godzą, abym niepomszczony i wzgardzony nagle został zgładzony?

Wygnanie nie złamało usuniętych daleko ni Plauta, ni Sulli, a zaciekle ich szaleństwo zbroi narzędzia zbrodni ku memu zgładzeniu. Ponieważ utrzymuje się niesłychana życzliwość, ku nieobecny w naszej stolicy i to podtrzymuje nadzieje wygnańców. Niechaj zginą od miecza nieprzyjaciele podejrzani, niech zginie znenawidzona małżonka i niechaj idzie do ukochanego brata; cokolwiek jest wyniosłego niech pada.

### Seneka :

Pięknie jest wznosić się ponad znakomitych mężów, troszczyć się o ojczyznę, oszczędzać nisko postawionych, powstrzymać się od dzikiego mordy, dać zwłokę zapalczywości, światu spokój, a wiekom swoim pokój. To jest najwyższa cnota, tą drogą wzłata się ku niebu. W ten sposób ów pierwszy August, ojciec ojczyzny, dostał się do nieba i doznaje czci w świątyniach jako bóg. A przecież Los pędził go długo po lądach i morzach wśród ciężkich przygod wojny, aż pokonał nieprzyjaciół ojca. Tobie (los) użył władzy swej bez rozlewu krwi i łatwą dłonią wręczył ci wędzidła rządów, lądy i morza poddał twemu skinieniu. Smutna nienawiść pokonana zgodą ogółu ustąpiła.

Zapałał życzliwością stan senatorski i rycerski, z życzeniem gminu złączyło się przekonanie szlachty. Ty jesteś obrany dawcą pokoju, sędzią rodu ludzkiego, ty jako ojciec ojczyzny, świętym blaskiem potęgi rządysz światem, byś to imię zachował prosi cię Rzym i oddaje ci w opiekę swych obywateli.

### Nero :

To jest darem bogów, że sam Rzym i senat mi służy, a od niechętnych obawa przedemną wyciska prośby i słowa pokory. Co za głupstwo zachowywać przy życiu obywateli niebezpiecznych dla władcy i ojczyzny, pyszniących się sławnym rodem, kiedy jednym słowem można podejrzanych skazać na śmierć? Brutus uzbroił swe ręce na śmierć władcy, który mu życie darował. Niezwyciężony w boju, pogromca na-

rodów, często przez stępnie wysokich zaszczytów z Jowiszem porównywany Cezar, padł wskutek niegodnej zbrodni obywateli.

Ileż to krwi swej widział Rzym niegdyś tyle razy mordowany ! A ów, który pobożną cnotą zasłużył sobie na niebo, boski August, ilu zgubił szlachetnych mężów, młodzieńców, starców, rozprószonych po świecie, ponieważ z obawy przed śmiercią uciekali od swych penatów przed żelazem trzech wodzów, gdy spisy publiczne wyznaczały wydanych na smutną śmierć ? Zasmuceni senatorowie widzieli głowy pomordowanych wystawione na widok, na mownicy, a nie wolno było ni opłakiwać swych poległych, ni jęczeć, chociaż straszna zgnilizna splamiła forum, a po rozkładających się twarzach sączyła się wstrętna posoka. I nie tu kres był rozlewu krwi i rzezi ; pamiętne klęską Filippi lękało się długo ptaków drapieżnych i srogich dzikich zwierząt ; pochłonęło morze sycylijskie flotę i mężów często ustępujących, zachwiał się świat w swych posiadach. Wielki z pośród wodzów został w boju pokonany i na okrętach przygotowanych do ucieczki pośpieszył do ujść Nilu, mając sam wkrótce zginąć. Bezecny Egipt po raz drugi wytoczył krew rzymskiego wodza, teraz pokrywa lekkie cienie. Tam też znalazła koniec wojna domowa niegodziwie prowadzona ; wreszcie zwycięzca znużony już schował swój oręż do pochwy, stępiony na srogich ranach i zatrzymał władzę rzuceniem postrachu. Siłą oręża i wiernością żołnierzy był zabezpieczony, wskutek niezwyklej miłości syna został uznany za boga, po śmierci uświęcony i umieszczony w świątyniach. I mnie czeka niebo jeśli najpierw srogim mieczem uprzątnę cokolwiek jest mi nie-

przyjazne i jeśli przez godne potomstwo utrwale dom swój.

**Seneka :**

Zapełni twój pałac niebiańskim potomstwem córka ubóstwionego, chluba rodu Klaudyuszów, która losem podobnie jak Junona osiągnęła komnatę małżeńską brata.

**Nero :**

Bezeczna matka przynosi ujme rodowi, a serce mej małżonki nigdy nie było mi oddane.

**Seneka :**

W latach młodocianych wierność nie jest dość jasna, gdyż miłość skrępowana wstydlivością ukrywa swe płomienie.

**Nero :**

Tak przynajmniej i ja sam długo wierzyłem na próżno, chociaż wyraźne znaki, pochodzące z nieprzyjaznego serca i twarzy zdradzały nienawiść ku mnie. W końcu pałacy ból postanowił pomścić się za to i znalazł małżonkę godną mej komnaty, tak pod względem rodu jak i piękności, której ustąpić musi Wenera, małżonka Jowisza i bogini srogim władnąca orężem.

**Seneka :**

Uczciwość i wierność małżonki, charakter, wstydlivość niechaj się podoba mężowi, te jedynie na zawsze pozostają niczemu niepodległe jako zalety serca

i umysłu ; każdy dzień z osobna wtedy zrywa kwiat ozdobny.

**Nero :**

Wszystkie chlubne zalety na nią jedną złał bóg, a przeznaczenie chciało, by się taka dla mnie urodziła.

**Seneka :**

Niech miłości bożek odstąpi od ciebie, nie wierz mu nierozważnie.

**Nero :**

Ten pan nieba, którego nie mógł oddalić władca piorunów, który przenika srogie tonie morza i królestwo Disa, który ściągnął niebian na ziemię ?

**Seneka :**

Błędne przekonanie śmiertelników przedstawia amora, jako szybkiego i nieujarzmionego boga, ręce jego zbroi orężem, obdarzyło go świętym łukiem i srogiem zarzewiem, wierzy, że on jest synem Wenery i Wulkana. Amor jest jednak wielką siłą umysłu, olśniewającym żarem ducha ; rodzi się w młodości a wzrasta wśród zbytku, beczynności, wśród hojnych darów Fortuny. A jeśli go pielęgnować i żywić przestanie, upada i wkrótce traci swe siły i gaśnie.

**Nero :**

Sądzę, że to jest najważniejsza przyczyna życia, z której się rozkosz rodzi, ona wolna od śmierci, ponieważ przez miłego Amora, który oswaja dzikie zwie-

rzęta, rodzi się zawsze ród ludzki. On niechaj przedemną niesie pochodnie małżeńskie i ogniem miłości niechaj połączy mnie z Poppeą związkiem małżeńskim.

**Seneka :**

Zaledwie znieść mógłby ból narodu ten związek, patrzeć nań ; niechaj święta Pobożność do tego nie dopuści.

**Nero :**

Mnie jednemu nie będzie wolno czynić tego, co wszystkim wolno ?

**Seneka :**

Od tego, który stoi na czele, naród wymaga zawsze wznioślejszych czynów.

**Nero :**

Spróbuję, czy złamana memi siłami ustąpi z serc poddanych ta płochy powstała zycżliwość.

**Seneka :**

Raczej wysłuchaj łaskawie twych obywateli !

**Nero :**

Złe to rządy, kiedy tłum rządzi panującym.

**Seneka :**

Gdy jednak niczego uprosić nie może, słusznie boleje.

**Nero :**

Czy to znaczy prawo, wymuszać to, czego prośby  
wyjednać nie mogą?

**Seneka :**

Odmawiać jest rzeczą twardą.

**Nero :**

Zmuszać panującego niegodziwością.

**Seneka :**

Niechaj sam ustąpi.

**Nero :**

Wieść rozgłosi, że został pokonany.

**Seneka :**

Wieść to lekkomyślna i próżna.

**Nero :**

Być może, lecz wielu piętnuje.

**Seneka :**

Lecz boi się tego, co wzniosłe.

**Nero :**

Nie mniej jednak go szarpie.

**Seneka :**

Łatwo da się uspokoić, zasługi ubóstwionego ojca  
ugną cię, wiek młody małżonki, jej uczciwość, wsty-  
dliwość.



**Nero :**

Przestań wreszcie napierać, już zbyt natrętnym mi jesteś, niechaj mi wolno będzie czynić to, czego nie pochwała Seneka i ja sam już od dawna czekam na życzliwość narodu, ponieważ ona w żywocie nosi zakład miłości i cząstkę mej istoty. Dlaczegoż nie mam przeznaczyć najbliższego dnia na gody weselne ?

### Akt III.

Scena tasama, wczesny poranek.

**Agryppina :**

*Agryppina wychodzi ze świata podziemnego, niosąc zgubne pochodnie przed sobą na wesele Poppei i Nerona, któremu śmierć przepowiada.*

Przez rozpadlinę ziemi wyszłam z Tartaru. W skrwawionej prawicy niosę stygijską pochodnię na zbrodnicze wesele. Niechaj Poppea, jako małżonka, mego syna poślubi przy blasku tych pochodni, które mściwa ręka i ból matki obróci ku pogrzebowym stosom. Istnieje zawsze wśród cieni pamięć bezbożnego mordu na mnie dokonanego, ciężka dla moich dotychczas niepomszczonych cieni i zapłata dana mi za moje zasługi — okręt pogrzebny i nagroda moja za oddanie rządów — owa noc, w której opłakiwałam rozbicie tej łodzi. Pragnęłam opłakiwać śmierć towarzyszy, okrutną niegodziwość syna, lecz czasu mi nie dano na łzy, ale syn mój do zbrodni dodał drugą niesłychaną. Zgładzona żelazem, oszpecona ranami oddałam ciężkiego ducha wśród świętych penatów. Uratowana z fal morza, krwią swoją

nie mogłam ugasić nienawiści syna, rozsrożył się dziki tyran na samo imię matki: zapragnął pogrzebać moją zasługę, zniszczył wizerunki, usunął tytuły po całym świecie z obawy przed matką, po świecie, nad którym rządy moja zaślepiona miłość oddała mu na własną zgubę. Zgładzony przezemnie, znienawidzony małżonek niepokoi moje cienie, płomieniami godzi w moją twarz zbrodniczą, rzuca się na mnie, grozi, przypisuje mi śmierć i grób syna, domaga się sprawcy mordu.

Już przestań, dostaniesz go. Nie o długą zwłokę proszę: mściwa Erynia już godną śmierć przygotowuje tyranowi tj. chłostę, haniebną ucieczkę i kary, które przewyższą i pragnienie Tantalosa i straszną pracę Syzyfa i ptaka szarpiącego Tityosa i koło Ixyona, rozdzierające członki. Niechaj pyszny buduje sobie pałac, niechaj go wyklada płytami marmurowymi i złotem; niechaj podwoi cesarza strzegą zbrojne kohorty, niechaj świat wyniszczony śle mu niezmiernie skarby; niech korni Partowie czołgają się do jego krwią zbroczonej prawicy, niechaj mu przynoszą królestwa i bogactwa; przyjdzie dzień i czas, w którym za zbrodnie swe odda swą zbrodniczą duszę, a gardło nieprzyjaciółom opuszczony, oddany zagładzie i wszystkich środków pozbawiony. Ach w co się obrócił mój trud i moje pragnienia? Dokąd cię oszołomionego doprowadziło twoje szaleństwo i twoje przeznaczenie synu, że wobec tak wielkich nieszczęść musi ustąpić gniew matki, która zginęła wskutek twej zbrodni? Oby srogie dzikie zwierzęta rozszarpały były moje wnętrzności, zanimem cię malutkiego na świat wydała i wychowała! Byłbyś zginął jako mój bez żadnej zbrodni, bez czucia, niewinny, ze mną złączony i we mnie tkwiący, a byłbyś

zawsze oglądał spokojną siedzibę mieszkańców świata podziemnego, pradziadów twych, ojca i mężów wielkiego imienia. A teraz ich z twojej przyczyny wieczny wstyd i smutek czeka, nieszczęsny i mnie, którym ciebie takiego na świat wydała. Zanurzę czempredziej w ciemnościach Tartaru swe oblicze, ja macocha, małżonka i matka nieszczęsna dla swoich!

### OKTAWIA, CHÓR.

*Oktawia, ukrywszy swój smutek, prosi zyczliwy jej lud, by nie bolał nad jej rozwodem. Chór jednak optakuje jej los.*

#### **Oktawia :**

Szczęście też, gdy w stolicy panuje uroczysty dzień radości, ażeby tak wielka miłość wasza i życzliwość ku mnie nie pobudziła cesarza do strasznego gniewu i aby nie stała się dla was przyczyną nieszczęść! Nie pierwsza to rana, którą me serce odczuło, zniosłam cięższe. Ten dzień położy kres mym troskom, choćby przez śmierć. Nie będę więcej musiała patrzeć na twarz srogiego małżonka, ani też wchodzić do znenawidzonej komnaty mej sługi, siostrą Augusta będę, nie żoną, niechaj mnie minie tylko sroga kara i obawa przed śmiercią. Szalona, czy pamiętając o zbrodniach męża, możesz się nieszczęsna tego spodziewać? Zachowywana długo na dzień tych godów weselnych padniesz wreszcie jako smutna ich ofiara. Lecz pocóż łzami złane obficie jagody raz po raz zwracasz na ojczyste penaty? Spiesznie uchodź z tego domu, opuść krwią zbroczony pałac cesarski.

### Chór :

Oto zabłysł wreszcie dzień, którego się od dawna spodziewano wskutek wieści rozchodzącej się tyle razy!

Ustąpiła córka Klaudyusza z komnaty małżeńskiej srogiego Nerona, wypędzona przezeń, a zajmuje ją już zwycięska Poppea — podczas gdy chwieje się miłość nasza — zgnieciona srogą obawą, i niedołącznym ubolewaniem. Gdzież jest siła narodu rzymskiego, która niegdyś zawsze ugięła sławnych wodzów i nadawała prawa niezwyciężonej ojczyźnie a władzę godnym obywatelom, nakazywała wojnę lub pokój, ujarzmiła dzikie narody a wziętych w niewolę królów zamykała w więzieniu?

Oto już wszędzie przed naszymi oczyma jaśnieje znieprawiony obraz Poppei obok wizerunku Nerona!

Niechaj ręka gwałtowna obali na ziemię tę twarz zbyt podobną do twarzy pani, niechaj ją samą strąci z wysokich wezgłowi, a następnie niechaj zabójczym ogniem i pociskami ugodzi w pałac cesarski.

---

## AKT IV.

Scena tasama, ranek.

PIASTUNKA, POPPEA.

*(Poppea przerażona opowiada piastunce sen, jaki miała, ta ją pociesza fałszywem tłómaczeniem snu.*

**Piastunka:**

Dokądże to przerażona kierujesz swe kroki dziecię z komnaty małżonka swego i do jakiej samotni dążysz z wyrazem przerażenia na twarzy? Zaiste zajaśniał dzień, o któryśmy błagali w prośbach i modłach. Pochodnia małżeńska złączyła cię z twym cezarzem, którego oczarował twój wdzięk, a wzgardzona przez Senekę, matka Amora, wydała ci skrupowanego najpotężniejszego boga. O jak piękna i potężna usiadłaś na wysokim wezgłowie jako mieszkanka cesarskiego pałacu! Z osłupieniem podziwu patrzył na twą piękność senat, kiedyś składała kadzidło ofiarne bogom niebieskim i kiedyś winem ofiarnem skrapiała wdzięcznie święte ołtarze, a szczyt twej głowy osłaniała purpurowa zasłona małżonki a sam władca tuż przy twoim boku pysznej postaci i z wyrazem radości w obliczu kroczył wyniośle wśród radośnych życzeń obywateli. Takim był Peleus, gdy przyjmował małżonkę Tetydę, skoro się wynurzyła ze spienionej morskiej fali, na których wesele mieli przybyć licznie wszyscy bogowie niebiescy i równozgodnie wszystkie bóstwa morza. Cóż to za nagła przyczyna tak zmieniła twe oblicze, co znaczy ta bledość i te łzy powiedz?

### Poppea :

Przygnębiona smutną obawą z powodu widział sennego ostatniej nocy, piastunko moja, spieszę przerażona, nie wiedząc, co począć. Albowiem skoro dzień radośny ustąpił ciemnościom nocy i zajaśniały gwiazdy na niebie, złączona miłośnym uściskiem z moim Neronem zapadam w sen, i nie było mi danem używać długo spokojnego snu; okazał mi się smutny orszak wchodzący do mojej komnaty; latyńskie matrony wydawały płaczliwe jęki, raz po raz pośród straszego dźwięku trąb matka mego małżonka sroga, z groźnym wyrazem twarzy potrząsała pochodnią krwią zbroczoną. Gdy idę za nią, chwilową obawą zniewolona, nagle ziemia rozstąpiwszy się przedemną, rozwarła się ogromną przepaścią; w jej szerokiej głębi widzę również swe łożo małżeńskie i dziwię się mym blizkim, pomiędzy którymi usiadłam znużona. Widzę nadchodzących w licznym orszaku dawnego małżonka i syna; spieszy Kryspinus w me objęcia, by oddać pocałunki przerwane, gdy nagle do domu mego wpada przerażony Nero i w szyi jego topi miecz srogi. Wreszcie z powodu wielkiego strachu obudziłam się ze snu, straszny dreszcz przeszedł mi przez kości i członki i ugodził w pierś, lęk nie dał mi wydobyć słowa, które teraz dopiero wydobyła ze mnie wierna twa miłość. Ach cóż to za groźby cieni z podziemnego świata, albo co znaczy ta krew małżonka mego ?

### Piastunka :

Wszystko, czemkolwiek umysł żywo się zajmuje na jawie, to święty tajemny i szybki zmysł odczuwa-

nia odtwarza we śnie. Dziwisz się, żeś widziała dawnego małżonka, komnatę małżeńską i łożę, tkwiąc w objęciach nowego małżonka?

Lecz wzrusza cię uderzanie dłońmi w piersi i rozpuszczone włosy matron w dniu radości? One oplakiwały rozdział Oktawii z świętymi penatami brata i ojcowskimi larami. Ta pochodnia, za którąś szła, a niosła ją przed tobą Augusta, wróży ci zdobycie sławnego imienia mimo nienawiści. Siedziba bogów podziemnych daje porękę, że małżeństwo twe będzie stałe a dom wiecznietrwały. To, że twój władca miecz utopił w szyi znaczy, że wojny nie wywoła, lecz spokojnie złoży oręż. Przyjdź do siebie proszę cię, odzyskaj radość, porzuć obawę, wróć do swej komnaty.

### **Poppea:**

Postanowiłam udać się do świątyn bogów i świętych ich ołtarzy, złożyć im ofiarę z bydłąt, by się dały przebłagać groźby snu nocnego, a przestrasz-grom, by spadł na moich nieprzyjaciół. Złóż śluby bogom niebieskim za me ocalenie i uczcij ich pobożnymi modły, w chwili, gdy nademną zawisła obawa.

### **Chór**

*wielbi nową władczynię.*

Jeśli gadatliwa wieść głosi prawdziwe awantury i miłostki Grzmiciela, o którym opowiadają, że jużto pierzem i piórami pokryty spoczął na łonie Ledy, jużto w postaci srogiego byka przez fale morza uniósł porwaną Europę, to teraz porzuci gwiazdy, nad którymi panuje, a szukać będzie twoich uścisków Poppeo,

które może przenieść ponad uściski Ledy, nad ciebie Danae, któraś się niegdyś dziwiła, że w postaci złotego złota spłynął w twe łono.

Niechaj Sparta chełpi się pięknnością swej wychowanki, którą w nagrodę otrzymał frygijski pasterz, ta blaskiem oblicza zwycięży córki Tyndareusa urok, który wywołał srogą wojnę i popchnął królów ku frygijskiej krainie.

Lecz któż tu pędzi szybkim jak grom krokiem i co za wieść przynosi w dyszącej piersi?

### GONIEC, (CHOR).

*(Goniec przynosi wieść o buncie ludu z powodu odtrącenia Oktawii i zaślubin Poppei.*

#### Goniec :

Jakikolwiek żołnierz rad żyje w domu władcy, niechaj broni pałacu, któremu zagraża szaleństwo narodu! Oto kohorty przerażone, prefektowie zaciągają straż przy bramach miasta; jednak wściekły szal nierozważnie powstały, nie ustaje, obawą pokonany, lecz nabiera sił.

#### Chór :

Co za szal podnieca te gwałtowne umysły ?

#### Goniec :

Rozszalałe tłumy z powodu życzliwości do odrzuconej Oktawii, rzucają się do niesłychanej niegodziwości.



**Chór :**

Na co się odważyły i w jakim celu? powiedz.

**Gonlec :**

Chcą córce Klaudyusza przywrócić penaty ubóstwionego ojca, związek małżeński z bratem i należną część państwa.

**Chór :**

Więc to wszystko, co za ogólną zgodą posiada już Poppea ?

**Gonlec :**

Ta zbyt uporczywa życzliwość zapala umysły i na oślepe popycha do szaleństwa. Jakikolwiek posąg stał z jasnego marmuru lub lśniącego spiżu, mający rysy Poppei, rozbity rękami tłumu i srogiem żelazem leży obalony, a członki częściami wloką uwiązane sznurami; i deptane przez czas długi przysypują szpetnem błotem. Dzikim czynom odpowiadają także słowa, które z obawy zamilczę. Lud zamierza otoczyć płomieniem siedzibę cesarską, jeśli gniewowi jego nie wyda nowej małżonki i pokonany nie odda córce Klaudyusza jej penatów. Ażeby się sam dowiedział o buncie obywateli, ja swemi słowy bezzwłocznie wypełnię rozkaz prefekta.

**Chór :**

Pocóż daremnie wzniecacie srogą wojnę ? pociski Kupidy są niezwyciężone. On pogasi wasze ognie swoimi płomieniami, którymi często gasił pioruny i wię-

tego w niewolę Jowisza z nieba sprowadzał na ziemię. Za obrazę zapłacicie mu karę — krwią swoją; nie pohamuje on gniewu, gdy wzburzony i nie łatwo daje sobą kierować. On gwałtownemu Achillesowi kazał grać na lutni, on złamał Danaów, złamał Atrydę, obalił królestwo Pryjama, zburzył sławne miasto; a teraz wzdryga się umysł na to, co przyniesie gwałtowna siła nieujarzmionego Boga.

## AKT V.

NERO, PREFEKT.

Południe. Rzecz dzieje się przed pałacem cesarskim.

*(Nero, patając gniewem z powodu buntu ludu, rozkazuje srogo z nim postępować a Oktawię, skazaną na wygnanie na wyspę Pandataryę, kaze zabić, jako przyczynę buntu.)*

**Nero :**

O zbyt powolna ręka naszych żołnierzy, i gniew mój cierpliwy po takiej niegodziwości, że zapalonych przeciw nam pochodni nie gasi krew obywateli i że Rzym, który wydał takich niegodziwych mężów nie przesiąkł krwią ginącego ludu. Lecz ukarać śmiercią takie winy to za mało, bezbożna zbrodnia tłumu zasłużyła na cięższą karę. A ta podejrzwana przezemnie zawsze małżonka i siostra, której poddanym uczyniło mnie szaleństwo obywateli, niechaj wreszcie na zaspokojenie mego bólu ducha odda i niechaj gniew mój krwią swoją ugasi. A następnie domy miasta niechaj runą wskutek mych ogni, pożary, gruzy, haniebna nę-

dza, srogi głód i smutek niechaj spadną na winny naród.

Niezmierny tłum wybujał wskutek szczęścia naszego wieku, niewdzięczny nie pojmuje mojej łagodności, nie może znieść pokoju, lecz niespokojny już to daje się porwać zuchwalstwu, już to wskutek nierozwagi pędzi do swej zguby. Trzeba go poskromić nie-szczęściem i zawsze uciskać srogiem jarzmem, aby się nie odważył więcej próbować czegoś podobnego ni też podnieść wzrok przeciw świętemu obliczu mojej małżonki. Złamany karą, niechaj wskutek obawy uczy się służyć na skinienie swego władcy. Lecz widzę zbliżającego się męża, którego wielka miłość i wierność postawiła na czele mych sił zbrojnych.

**Prefekt :**

Przynoszę wieść, że szaleństwo narodu zostało zgniecione przez skazanie na śmierć kilku, którzy zaślepieni długi czas stawili opór.

**Nero :**

I to ci wystarcza? tak jako żołnierz usłuchałeś wodza? Poskramiasz? Taka zemsta mi się należy?

**Prefekt :**

Bezbożni przywódcy buntu polegli od miecza.

**Nero :**

A cóż ów tłum, który odważył się ciskać ogień na moje penaty, cesarzowi przepisywać prawa, wydierać drogą małżonkę z mojej komnaty, znieważać

ją, ile mu się podobało bezecną ręką i strasznymi słowami, ten wolny jest od należnej kary?

**Prefekt :**

Czy ból twój wymierzy karę twym obywatelom?

**Nero :**

Wymierzy, i to taką, którą głosić będą wszystkie wieki.

**Prefekt :**

Czyżby jej nie zmniejszył ni gniew twój, ni nasza obawa?

**Nero :**

Za gniew mój zapłaci ta, która nań pierwsza zasłużyła.

**Prefekt :**

Czyjej śmierci się domagasz, powiedz, by jej nie szczędziła dłoń nasza.

**Nero :**

Domagam się śmierci siostry i strasznej jej głowy.

**Prefekt :**

Groza mię zdjęła i zimny dreszcz przerażenia przeszedł przez członki.

**Nero :**

Czy wahaś się usłuchać?

**Prefekt :**

Dlaczegoż potępiasz moją wierność?

**Nero :**

Bo oszczędzasz wroga.

**Prefekt :**

Czy to imię dostaje się niewieście?

**Nero :**

Jeśli się dopuściła zbrodni.

**Prefekt :**

Któż może dowieść jej winy?

**Nero :**

Szaleństwo narodu.

**Prefekt :**

Któż może poskromić szaleńców?

**Nero :**

Ten, który mógł ich podniecić.

**Prefekt :**

Nikogo o to nie posądzam.

**Nero :**

Jest to niewiasta, której przyroda dała umysł skłonny do złego, serce wyposażyła zdradą ku szko-

dzeniu, lecz odmówiła jej siły, by się nie stała niepokonaną, lecz by słabe siły złamała obawa lub kara, która ją dawno potępioną i długo szkodzącą zapóźno dotyka. Nie zważaj na rady i prośby i spełniaj rozkaz; każ ją wywieźć na łodzi daleko na odległe wybrzeże i tam zgładzić, by się wreszcie uspokoiło wzburzenie serca mego.

## CHÓR, OKTAWIA

*Chór wchodząc na scenę śpiewa, że życzliwość narodu rzymskiego była dla wielu przyczyną ich zgody, następnie o smutnym losie niewiast, należących do domu cesarskiego.*

### Chór :

O zębna i straszna dla wielu jest życzliwość narodu, ona to, skoro przy pomyślnym powiewie wdmie żagle łodzi i zapędzi ją daleko, również osłabnąwszy opuszcza ją na pełnym i wzburzonym morzu! Opłakiwała Grakchów nieszczęsna rodzicielka, których zgubiła zbyt miłość ludu i zbyt życzliwość; synów znakomitego rodu, sławnych z pobożności, wierności, z wymowy, obdarzonych odważnymi sercami i dzielnych wykonawców prawa. Tobie także Liwiuszu los podobną śmierć zgotował i nie uratowały cię ni pęki różg, ni dom bezpieczny. Więcej przykładów wliczać nie pozwala mi obecna boleść. Oto ta, której niedawno obywatele chcieli wrócić ojcowski pałac i komnatę małżeńską brata, teraz mogą ją oglądać płaczącą, nieszczęsną, na karę śmierci wleczoną. Ubóstwo zadowolone z niskiego domku kryje się należycie; o wysokie domy zaś często uderzają burze lub Los je obala.

### Oktawia :

Dokąd mię wleciecie, na jakie wygnanie skazuje  
mię tyran lub królowa, czy skruszona i ugięta już tak  
licznemi mojemi nieszczęściami życie mi darowuje?  
a jeśli nieszczęścia moje zakończyć pragnie moją  
śmiercią, dlaczegoż sroga zazdrości mi śmierci w ojczy-  
źnie? Lecz już nie ma dla mnie żadnej nadziei oca-  
lenia, nieszczęsna widzę łódź brata; to ta sama, którą  
niegdyś płynęła jego matka, a teraz ja nieszczęsna  
siostra jego, wypędzona z komnaty popłynę!

Pobożność teraz żadnej już nie ma władzy i nie  
ma już bogów niebieskich, na świecie panuje ponura  
Erynia. Któż może godnie opłakać moje nieszczęścia?  
Jakiż słowik odda płaczem swym moje łzy i narze-  
kania, oby mnie nieszczęśliwej Przeznaczenie dało  
przynajmniej jego pióra a wtedy wzniołszy się na  
lotnych skrzydłach uciekłabym daleko przed moim  
smutkiem, przed zbiorowiskiem ponurem ludzi i przed  
straszną śmiercią.

Samotna w pustym gaju, unosząc się na wiotkiej  
gałązce mogłabym z gardła żalem zdjętego smutne  
jęki wylewać.

### Chór :

Ród śmiertelników jest pod kierownictwem prze-  
znaczenia i nie może wmówić w siebie, że silnem  
i stałem jest to, co zawisło od różnych przypadków,  
jakię zawsze na nas sprowadza przyszły dzień grozy.  
Niechaj ci siły dodają przykłady, jakich dom wasz  
wydał już wiele. Dlaczego zbyt srogim był los dla  
ciebie, ty, którą najpierw muszę wymienić, matko tyłu

dziatek, córko Agrypy, synowo Augusta, żono cezara, którego imię na całym świecie zajaśniało blaskiem sławy, ty której brzemienny żywot tyle razy, wydał na świat zadatki pokoju; następnie zniosłaś wygnanie, chłostę, srogie kajdany, pogrzeby, smutek, a wreszcie śmierć po długiej męce. Szczęśliwa w związku małżeńskim wśród dziatek Liwia, żona Druzusa, dopuściła się strasznej zbrodni i poniosła karę. Julia córka jej doznała losu matki i po długim czasie została zgładzona mieczem, chociaż się żadnej nie dopuściła zbrodni. Czegoż to nie mogła zdziałać niegdyś rodzicielka twoja, która rządziła pałacem cezara, droga małżonkowi i potężna wskutek wydanego na świat potomstwa? Ona też oddawszy się słudze swemu zginęła od miecza srogiemu żołnierza. A cóż powiedzieć o tak potężnej matce Nerona, której danem było spodziewać się władzy królewskiej, ku niebu sięgającej? Czyż nie uległa pierwaj śmiertelnemu pociskowi z gwałtownej dłoni żeglarza, a następnie długo mieczem raniona czyż nie padła jako ofiara srogiemu syna?

#### Oktawia :

Oto mnie także dziki tyran wysyła do ponurych cieni zmarłych! Na cóż jeszcze nieszczęsna czekam na próżno? Wleczcie mię na śmierć, wy którym los dał to prawo nademną! Biorę na świadków bogów niebieskich — lecz cóż czynię szalona? — pocóż mam błagać bogów, którym jestem znienawidzona! Biorę na świadki Tartar i boginie Erebu, mścicielki zbrodni i ciebie ojczy, któryś się stał godnym takiej kary śmierci, że śmierć ta nie jest mi znienawidzoną.



Uzbrójdźcie łódź, wypłyńcie na morze niechaj z wiatrem dąży sternik na wybrzeże wyspy Pandataryi!

**Chór :**

Łagodne powiewy i lekkie zefiry,  
Wy, klóreście niegdyś porwaną Ifigenię  
mgłą nadpowietrzną spowiwszy, uniosły  
od ołtarzy srogiej bogini — dziewicy —  
tę także unieście daleko od miejsca kary,  
błagam was, do świątyni Trywii.  
Łaskawsza jest Aulida i barbarzyńska kraina  
[Tauryjczyków  
od miasta naszego ; tam bogom niebieskim  
składają ofiary z cudzoziemców ; Rzym raduje się  
krwią wylaną swych obywateli.

**KONIEC.**

INSTITUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 70  
Tel. 26-68-63









F

23.875